Matka Boża Uśmiechnięta

W miesiącu poświęconym Maryi przypominamy historię obrazu Matki Bożej Uśmiechniętej z Pszowa. Na stronie internetowej pszowskiej parafii znajdujemy taką historię: „Kościół parafialny p.w. Narodzenia NMP pochodzi z pierwszej połowy XVIII w. Imponująca jest skala tego dzieła – okazałej pielgrzymkowej świątyni maryjnej, tak odmiennej od małych, skromnych wiejskich kościółków, która stała się przyczyną ciągłego wzrostu kultu maryjnego (…) Dziś jest znakiem rozpoznawczym i najlepszą wizytówką Pszowa. Jakie są dzieje tego niezwykłego sanktuarium maryjnego, wyrosłego na śląskiej ziemi, w miejscu, gdzie stykały się i przenikały różne tradycje i kultury?



Historia obrazu Matki Bożej

Powodem budowy wspaniałego murowanego kościoła było sprowadzenie z zagranicy (Śląsk wówczas nie należał do Rzeczypospolitej) kopii najcenniejszego obrazu religijnego czczonego przez Polaków – cudownego wizerunku Matki Bożej z Jasnej Góry w Częstochowie. Ten typ wizerunku maryjnego, określanego mianem Hodegetrii („Wskazującej drogę”), zgodnie z tradycją bizantyńską wywodził się z portretu ukazującego Marię namalowanego przez św. Łukasza. Zakupiona w 1722 r. przez mieszkańców Pszowa kopia została potarta o oryginalny obraz, by, jak wierzono, mogła zyskać część mocy. Nie wiadomo do końca, w jakich okolicznościach i w jakim stopniu uszkodzony obraz został częściowo przemalowany przez artystę z Wodzisławia Śląskiego, Fryderyka Siedleckiego. Zmiany widoczne były przede wszystkim w wyglądzie Matki Bożej, Jej teraz już jasnej karnacji i delikatnym uśmiechu. „Nowy” poświęcony wizerunek, zawieszony w bocznym ołtarzu dawnego kościółka, stawał się z wolna przedmiotem czci. Obnoszony jako feretron w procesjach (gdyż miał dwustronny malunek; na odwrocie widniało przedstawienie św. Jadwigi), był dekorowany przez kobiety wieńcami kwiatów i czczony przez ówczesnego proboszcza i wikarego. W ślad za nimi coraz większa liczba wiernych modliła się przed wizerunkiem i paliła przed nim świece. Wkrótce odnotowano pierwsze przypadki uzdrowień, które badała komisja biskupia z Cieszyna w latach 1728-1729. Niezwykłych łask doznali nie tylko parafianie, lecz także pątnicy z różnych księstw Śląska: opawskiego, pszczyńskiego, raciborskiego, cieszyńskiego i opolskiego.”

Za: http://parafia4.webd.pl/?page_id=903

Ciąg dalszy nastąpi…

Adam Nowak

WSPÓLNOTA Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku
Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej
Redagują: ks. Piotr Wenzel, Janina i Krzysztof Grębowicz, Adam Nowak (red.naczelny), Joanna Wodarska, Jarosław Dropała, Joanna Basek, Wojciech Kostorz
Redakcja: ul. Wyzwolenia 215, 41-710 Ruda Śląska, tel. 32 242 05 43, email: wspolnotawirek@gmail.com

WWW.BOBOLA.INFO ISSN 1505 - 4780

WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R. 14.X.2018 - 21.X.2018 Nr 31/2018 (1038)

XVIII Dzień Papieski

pod hasłem: „*Promieniowanie ojcostwa*”

W niedzielę, 14 października 2018 roku obchodzić będziemy XVIII Dzień Papieski. W tym Dniu Papieskim nasze rozważania i działania chcemy zogniskować wokół dwóch rocznic z życia św. Jana Pawła II i setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W bieżącym roku przeżywamy 60. rocznicę sakry biskupiej Karola Wojtyły (4 lipca 1958r. papież Piusa XII mianuje ks. Karola Wojtyłę biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej; 28 września 1958 roku zostaje udzielona Karolowi Wojtyle sakra biskupia).

W tym roku przeżywamy 40. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową Metropolity Krakowskiego – działo się to pamiętnego 16 października 1978 roku.



Dzień Papieski będziemy też niewątpliwie przeżywać w radosnej atmosferze związanej z setną rocznicą odzyskania niepodległości.

Hasło Dnia Papieskiego jest zaczerpnięte bezpośrednio z literackiego dziedzictwa Papieża Polaka.

„Promieniowanie ojcostwa”

– to tytuł dramatu Karola Wojtyły datowanego na 1964 rok.

Habemus Papam !

To miał być dla mnie zwyczajny spokojny wieczór. Mąż poszedł do pracy na nocną zmianę, dzieci położyłam spać, a sama zajęłam się cerowaniem rajstop i skarpetek dziecięcych (w tamtych czasach nowych niestety nie było łatwo kupić). Takie prace mogłam wykonywać wieczorem, kiedy już nikt ode mnie niczego nie chciał, bieżące zadania wykonane. Wtedy siadałam w kuchni by zająć się reperowaniem nieco zużytych dziecięcych ubrań.



Obiad na dzień następny „pyrkał" na piecu, radyjko cichutko grało, a ja przy nastrojowej lampce cerowałam skarpety.
Nagle muzyka została przerwana i …. podajemy wiadomości z ostatniej chwili! HABEMUS PAPAM! Zastygłam, wstrzymałam oddech i czekałam z niecierpliwością, co usłyszę ?!. Sekundy były wtedy nieznośnie długie.
Potem bardzo podekscytowany redaktor prawie wykrzyczał nazwisko nowego papieża - usłyszałam ….. Karol Wojtyła. Serce podeszło mi do gardła, łzy napłynęły do oczu i natychmiast pobiegłam do moich mieszkających obok rodziców (komórek naturalnie jeszcze wtedy nie było), po drodze zaalarmowałam wujka - mojego ojca chrzestnego, który był zafascynowany kardynałem Wojtyłą. Zawsze powtarzał, że to jest najwłaściwszy kandydat na papieża. Na bieżąco śledził jego duszpasterskie działanie. Naszej radości nie sposób opisać! Wróciłam do domu, ale nie wzięłam do ręki igły, tylko różaniec.
Miałam za co Bogu dziękować. Ten wieczór, noc i każdy następny dzień już nie były takie same. Polak papieżem! Juliusz Słowacki przewidział to 130 lat temu, o czym



mówi w wierszu z roku 1848 pt. „Słowiański Papież".
Dwa lata po wyborze Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową moi rodzice polecieli do Watykanu, by spotkać się na indywidualnej audiencji z Ojcem Świętym JP II.



Jak ja im wtedy zazdrościłam! Ale 8 lat później mnie też było dane wraz z mężem pojechać pielgrzymką do Włoch. Uczestniczyliśmy w porannej mszy św. (w kaplicy na Watykanie) odprawianej przez Ojca św. Potem na kilka chwil Ojciec św. podszedł do nas, porozmawiał i zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie. Piękne, wzruszające to były chwile.
Minęło 40 lat. Bogu dziękuję, że mogłam żyć w czasie wyboru i długiego pontyfikatu tak wspaniałego papieża, jakim był Jan Paweł II.

Lidia.

Modlitwa o wstawiennictwo św. Jana Pawła II

Janie Pawle II nasz święty orędowniku,
Wspomożycielu w trudnych sprawach
Ty, który swoim życiem świadczyłeś
wielką miłość do Boga i ludzi
Prowadząc nas drogą Jezusa i Maryi
w umiłowaniu obojga,
pragnąc pomagać innym.
Przez miłość i wielkie cierpienie
ofiarowane za bliźnich,
co dzień zbliżałeś się do świętości.
Pragnę prosić Cię o wstawiennictwo
w mojej sprawie…
Wierząc, że przez Twoją wiarę,
modlitwę i miłość pomożesz zanieść
ją do Boga z ufnością w miłosierdzie Boże
i moc Twej papieskiej modlitwy.
Pragnę przez Jezusa i Maryję
Za Twoim przykładem zbliżać się do Boga.
Ojcze nasz… / Zdrowaś Maryjo… / Chwała Ojcu…

